

NASZE PISMO

ORGAN STOWARZYSZENIA URZĘDNIKÓW PAŃSTWOWYCH

Redaktor: JÓZEF CIEMBRONIEWICZ

Redakcja i Administracja:
Warszawa, Nowy Świat 67, 1 p.

Wydawca: Stowarzyszenie
Urzędników Państwowych

Konto w Pocztowej Kasie Oszczędności № 1489.

REDAKTOR PRZYJMUJE OSOBISCIE w LOK. STOW. CZWARTEKI i SOBOTY od 6^{1/2} do 8.

Wyteżyc wszystkie siły.

Dla odrodzonej Polski dwie groźne były chwile. Jedna gdy plugawa dzicz bolszewicka stanęła u bram Warszawy groźne swe ręce wyciągając w stronę naszej stolicy, druga, gdy grozić nam poczęło przesilenie finansowe, a pusty skarb państwa daremnie czekał na to, aby obywatele szczerze i ofiarnie go napełnili, pozwalając młodemu państwu zaspokoić swoje potrzeby, bez uciekania się o pomoc do maszyny drukarskiej.

Wszyscy zdaliśmy sobie jasno i niezbitie sprawę z tego, że państwo, któreby nie ściągало podatków, któreby dla celów ogólnych nie śmiało sięgnąć do kieszeni swych obywateli, istnieć nie może. Widzieliśmy, że taka zabawa w państwo jest niezem tylko zabawą i skończyć się musi tragicznie. Zawsząd wyciągały się w stronę rządu i młodego państwa drapieżne ręce, aby brać, zewsząd na państwo to spychano najrozmaitsze obowiązki, ale nad tem czy dać co państwu ze swej strony trzeba się było długo, a gruntownie zastanawiać, trzeba było długie i szerokie prowadzić narady i nieraz może w tych namysłach osobisty interes, kwestję popularności wśród wyborców i przysłego mandatu przeciwstawić interesom państwa. Klucze partyjne, rzucanie na siebie błotem i kamieniami, łobuzerskie napady na przedstawicieli rządu zbawić nas nie mogą. Więcej potrzeba nam siły i hartu, twardej i niezłomnej woli i silnej świadomości, że istnienie państwa od nas samych jedynie i wyłącznie zależy. A zaś ciężar tworzenia państwowo-

ści polskiej spoczywa nie na czyich jeno na barkach pracowników państwowych. Nie kto, jeno my sami jesteśmy budowniczymi państwowości polskiej i z zaszczytneho tego obowiązku dumni być możemy słusznie bez względu na to, czy stoimy na stanowiskach wybitniejszych, czy spełniamy posługi najpodrzedniejszego rodzaju. Pamiętajmy, że zarówno minister jak i najbiedniejszy robotnik kolejowy ogniwami jednakowymi są w wielkim łańcuchu państwowości, kółkami są wielkiej maszyny państwowej i od sprawnego funkcjonowania tych kółek zależy sprawność naszej administracji państwowej.

Bez wątpienia wiele rzeczy dzieje się u nas nie tak, jak się dziać powinno, wiele potrzeba będzie jeszcze wysiłków nim wszystko należycie zostanie uporządkowane, ale nie da się zaprzeczyć, że w Polsce zrobiono już wiele i pesymizmowi nie ma powodu się oddawać. Toć tam, gdzie buduje się z niczego, gdzie odrabia się lata niewoli, gdzie z własnych dusz trzeba z zaparciem się wyrwać chwasty, które niewola tam zasiała, na chwilę nie można rąk opuścić, na chwilę nie można własnego ja ponad dobro wysuwać państwowe. Głodni jesteśmy, podarte mamy buty, z ciężką łzą piekącą patrzymy na to jak żony nasze i dzieci pracować muszą, by z dziś na jutro wytrzymać, pracować beznadziejnie, by sobie nawet kapusty, ziemniaka lub węgla nie mógł kupić na zimę, ale z drogi tej nie wolno nam zejść. Na zew ojczyzny porwaliśmy za oręż, ostatnie grosze zdobyte za sprzedane resztki naszych przedwojennych dostatków rzuciliśmy ochotnie na pożyczkę odrodzenia, w chwili, gdy ci co mają targi prowadzą nad daniną skwapliwie rozmyślając jakby pełne swcje worki nieuczciwie na wojnie zdobytych kapitałów ukryć, a zachować; my otrzymujemy codziennie uchwały naszych kół, zobowiązujące członków już do dobrowolnego składania zaliczek na daninę. I z tego dumni być możemy! Wytarte nasze ubrania i wyprzedane z mebli mieszkania chwałą nam są! I my, cośmy tyle wytrzymali, wyteżymy jeszcze nasze siły i przetrwamy.

Gdy ostatni raz byliśmy u Pana Ministra Skarbu przedstawiając mu rozpaczliwe położenie pracowników państwowych, Minister oświadczył:

— „Jesteśmy w środku przesilenia! Wytrwać i przetrwać jeszcze trochę, a zwycięstwo będzie! Jestem z całym uznaniem dla obywatelskiego stanowiska urzędników państwowych, ale dajcie mi jeszcze trzydzieści dziewięć dni czasu! I zrozumiecie, że skarb państwa jest pusty!“

Trzydzieści dziewięć dni!

Ale tam u dołu głodna brać, której już tyle razy obiecywano, burzy się!

A zaś w Krakowie i w licznych miejscowościach Rzeczypospolitej Polskiej uchwały strajkiem grożące zapadają.

I adwokaci co nigdy urzędnikami nie byli i ze sferami urzędniczymi nie do czynienia nie mają, na obrońców się naszych wysforowali i w imieniu naszym obiecują jak najdalszo wyprowadzić konsekwencje i najostrzejszą rozpocząć walkę, głosząc, że powołane do obrony kolegów Centrale nie nie robią.

My urzędnicy państwowi zdawna powiedzieliśmy sobie, że strajkiem poprawy sobie zdobywać nie będziemy.

I wyteżymy wszystkie siły, sprzedamy i tę resztę jeszcze niesprzedanych stołków by przetrwać.

Ale w interesie spokoju w państwie wymagać musimy, by przynajmniej postulaty nasze w październiku wysunięte, bezwzględnie zrealizowane zostały!

Boć trwamy i przetrzymujemy nie od dziś i sił nam już naprawdę nie staje.

Zasady Organizacji Pracowników Państwowych.

Sprawa organizacji całego świata pracowników państwowych jest tak ważna, że otwieramy w tym kierunku dyskusję. Po ukończeniu tego artykułu przedrukujemy artykuł w tej samej sprawie, podany w „Wiadomościach“ i chętnie umieścimy inne głosy z tą sprawą związane.

W ostatnich czasach coraz wyraźniej wybija się na pierwszy plan zabiegów pracowników państwowych, sprawa organizacji. Jestto niewątpliwie sprawa bardzo doniosła, już choćby z tego względu, że liczne rzesze pr. p. nie mają jednolitego przedstawicielstwa, któreby najogólniejsze interesy tego stanu zastępywało, a skutek braku tego przedstawicielstwa objawia się w panującym chaosie najrozmaitszych wieców, deputacyj, i t. p. efemerycznych zjawisk ruchu społecznego pr. p. połączonych z najrozmaitszymi dezyderatami i projektami, często wprost ze sobą sprzecznymi. Że stan takiego chaosu, stan zupełnej dezorganizacji i dezorientacji nie osiąga prawie nigdy celu jest rzeczą jasną i dowodu nie potrzebuje. Również nie potrzeba udawadniać, że organizacja przedstawicielstw pr. p. jest koniecznie potrzebną, zwłaszcza, wobec panujących obecnie stosunków. Należy się więc zastanowić czem ma być organizacja, jak tę organizację prowadzić i jakie wytyczne byłyby tu właściwe, a przede wszystkim ustalić kto się ma organizować.

Pod mianem pracownika państwowego rozumie się dzisiaj ogólnie biorąc, te osoby, które pobierają płacę z kasy Skarbu.

Stanowią one rozliczne dykasterje, których interesy nie zawsze są wspólne z najrozmaitszych względów. Przedewszystkiem w rzeszy pr. p. olbrzymią większość stanowią polacy chrześcijanie co jest rzeczą naturalną w państwie i polskiem i katolickiem. Jakikolwiek wpływ czy innych narodowości czy wyznań na samą organizację powinien być wykluczony, raz dlatego, że udział innych narodowości czy wyznań w zawodzie zacja o której myślimy może dotyczyć tylko tych pr. p., którzy pełnie jednolitej organizacji. Stąd pierwszy wniosek, organizacja pr. p. może być przedmiotem obrad czy decyzji organizacji pr. p. celowi który się osiągnąć pragnie t. j. utworzenia silnej i zupełnej organizacji polaków chrześcijan, powtóre, że innym narodowościom lub organizacjom różnych elementów, byłoby krepujące dla obu stron i mogłoby w pewnych wypadkach działać rozkładająco wbrew wyznaniom wolno również się organizować. Pomieszanie w organizację polakami i chrześcijanami.

Pośród pr. p. jak ich dziś pojmujemy istnieją takie grupy, które wskutek zbiegu okoliczności mogą się stać pr. prywatnymi. Do rzędu tych należy kolej, poczta i telegraf, które mogą być wydzierżawione lub sprzedane. Instytucje te mają z natury rzeczy jako wielki furman i wielki pocztyljon, chwilowo upaństwowiony, zupełnie inne stanowisko względem państwa jak np. skarbowość, nauka, sądownictwo, armia, czysta administracja i t. p.

Wskutek tego szczególnego stanowiska i stosunku chwilowego do Państwa jakie zajmują kolej i poczta jako instytucje transportowe osób, rzeczy, listów czy pospiesznych wiadomości i t. p., a dalej wskutek tego, że armja nie może brać udziału w żadnej organizacji, organizacja o której mowa nie może dotyczyć tych instytucyj. Oczywiście nie przeszkadza to temu, aby odrębne zwarte organizacje czy to kolejarzy, czy poczt i telegrafów, czy pr. p. w silniejszym tego słowa znaczeniu, nie mogły występować wspólnie w pewnych sprawach. Do tego jednak nie potrzeba organizacji wspólnej jako takiej, wystarcza do tego wspólny teren pewnej sprawy, przy zupełnej odrębności i samodzielności poszczególnych organizacyj. Jedna organizacja kolei, poczt i telegrafów byłaby możliwą choćby z tego względu, że te instytucje tak ściśle są ze sobą technicznie związane, a jednak nie jest to konieczne jak nas praktyka uczy. Zupełnie jednak nie ma powodu tworzenia wspólnej trwałej organizacji np. między koleją a szkolnictwem lub sądownictwem, li tylko dlatego, że kolejarz i sędzia pobierają placę od Skarbu. Musi być więc zrobiona różnica między pr. przedsiębiorstwa transportowego państwowego, a pr. p. w ścisłym tego słowa znaczeniu, między tymi instytucjami które państwo może utrzymywać, a tymi, które musi utrzymywać. To samo więc doty-

czyć będzie pr. gminnych. Jestto zupełnie odrębna kategoria pracowników publicznych, które w pewnych sprawach mogą tworzyć entente tak z pracownikami przedsiębiorstw państwowych, jak i z pracownikami państwowymi w ścisłym tego słowa znaczeniu, albo z innymi pr. publicznymi np. z organizacją urzędników bankowych i t. p.

Wyluszczywszy powyższe dwie zasady eode kwestji kto się ma organizować z pośród pr. p. należy się zastanowić jak organizację, a właściwie przedstawicielstwo wyłonić, gdyż tylko o takim przedstawicielstwie wspólnych interesów mowa być może, a nie o jakąś organizację kadrową, posłuszną do tego lub owego zwrotu danego na komendę główną. Pracownikom państwowym potrzeba bowiem organu, któryby miał prawo występować w imieniu tych pracowników czy to względem Sejmu, czy Rządu czy Społeczeństwa i tak sprawy ogólne prowadzić, aby osiągnąć cel w sposób który się godzi z najwyższym interesem t. j. z interesem Państwa. Musi być więc to przedstawicielstwo wyłonione przede wszystkim dla wspólnych a nie poszczególnych interesów, musi więc być wyłonione przez współudział wszystkich interesowanych na zasadzie demokratycznej. Najprostszą tedy formą byłoby zarządzenie wyborów tego przedstawicielstwa w całym Państwie, bądź to bezpośrednio przez wyborców, bądź to przez prawyborców np. w ten sposób, że wyborów dokonują województwa, a wybrańcy województw wybierają z pośród siebie naczelne przedstawicielstwo dla całego Państwa. Takie przedstawicielstwo uzyskać winno zatwierdzenie Rady Ministrów jako jedyny organ do reprezentowania ogólnych spraw pr. p. upoważniony i uznany, a działający na podstawie regulaminu. Byłaby to zupełna analogja z wyborami do Sejmu. Praktycznie nie mieliby pr. p. wpływu na przedstawicielstwo i nie braliby bezpośrednio udziału w swem życiu społecznem, dokonawszy raz wyborów przedstawicielstwa i złożonywszy w jego ręce własne swoje losy. Silniejszą więc byłaby taka konstrukcja na mocy której dokonano by wyboru przedstawicielstw za pomocą stowarzyszeń pr. p., a nie poszczególnych jednostek. Oddziaływanie wzajemne przedstawicielstwa na stowarzyszenia i odwrotnie byłoby silniejsze czy to pod względem formowania się opinji w pewnych sprawach, czy inicjatywy idącej z dołu. Najniższym tworem tej konstrukcji byłoby stowarzyszenie powiatowe pr. p. Te stowarzyszenia statutowe wytwarzyłyby związek oparty na statucie, w obrębie jednego lub kilku województw, stosownie do warunków i potrzeby jak np. byłoby to wskazane dla terenu całej Małopolski wschodniej, i stanowiące drugi wyższy twór wspomnianej konstrukcji. Wreszcie te związki wyłoniłyby dopiero wspólne, stałe przedstawicielstwo w Warszawie na statucie oparte, albo też

odbywając Zjazdy oparte na regulaminie, dawałyby dyrektwy Komitetowi wykonawczemu Zjazdu w Warszawie co do swych postulatów. Taka konstrukcja wprzęgnięcia szerokich warstw pr. p. do życia społecznego dałaby się szybko przeprowadzić przez opracowanie normalnych statutów dla stowarzyszeń powiatowych i związków tych stowarzyszeń na terenie jednego lub więcej województw.

Należy się jednak zastanowić jeszcze nad tem, czy i o ile możnaby do tej konstrukcji wyzyskać istniejące już stowarzyszenia pr. p. ewentualnie przez drobne zastrzeżenia w ich statutach już zatwierdzonych, a dotyczące zachowania polsko-chrześcijańskiego charakteru tych stowarzyszeń. W tym kierunku należy stwierdzić, że obecne stowarzyszenia można podzielić na trzy kategorie, a to: 1) na spożywcze i ich związki (np. Nuza), 2) na zawodowe i ich związki np. Związek stowarzyszeń pr. p. z akademickim wykształceniem), 3) na ogólne t. j. do których należą pr. p. najrozmaitszych zawodów, a które tworzą się najczęściej w miastach powiatowych i wiele z nich równocześnie ma na celu oprócz spraw ogólnych także i sprawy aprowizacyjne. Istnieją też związki stowarzyszeń drugiej i trzeciej kategorii np. Stała Delegacja we Lwowie i Związek stowarzyszeń województwa Krakowskiego. Istny kalejdoskop stowarzyszeń i ich Związków na terenie Małopolski, tak dalece zagmatwany i bez myśli przewodniej, że można go nazwać zdeorganizowaną i zdezorientowaną organizacją, w istocie bowiem tylko niewielu pr. p. w tym chaosie wyznać się może, zwłaszcza wskutek braku jakiegokolwiek wspólnego organu, któryby oświeślał interesowanych o całokształcie organizacyjnym. Przytem co ze smutkiem zaznaczyć należy, organizacje te trzymają się ciągle z rozmaitych powodów zdala od siebie, działają na swoją rękę każda z osobna i rzadko kiedy chociaż dla wspólnych spraw się łączą. Składają się na to rozliczne powody, jak brak wzajemnego zaufania, niezręczność, kastowość i t. p.

Z powyższych typów przy nowej organizacji od podstaw należy z góry wykluczyć stowarzyszenia i związki pierwszej kategorii t. j. spożywcze; z natury rzeczy mają one cechy kapitalistyczne, jeżeli mają być kooperatywami o własne kapitały opartymi a nie karykaturą kooperatyw wzdychających ustawicznie do kredytów ze Skarbu państwa. Tak samo i kategoria druga stowarzyszeń zawodowych i ich związków nie nadaje się do wylonienia przedstawicielstwa wspólnego, gdyż związki zawodowe są miniaturą sejmowych partyj politycznych, które nigdy nie mogą sobie dać rady z tak zwanymi „kluczami“, którymi pobrzękują przy lada sposobności. Tak stowarzyszenia spożywcze jak i stowarzyszenia zawodowe mają charakterystycznie odrębne swoje cele. Trudno zaiste wyobrazić sobie,

jak można wyłonić przedstawicielstwo dla spraw ogólnych opierając je o stowarzyszenia zawodowe. Wszak w tym przedstawicielstwie chodzi o kwestję zaufania do osób, a nie o ich fachowość. Przedstawicielstwo o jakim mowa nie będzie razić ani o sprawach skarbowych, ani o sprawach szkolnictwa, ani o domenach i lasach, ani o lekarzach i weterynarzach powiatowych i t. p., ale o sprawach poprawy bytu, wszystkich pr. p., dania im możności wychowania dzieci, o drzewie i węglach, o sanatorjach i pomocy lekarskiej i t. d. t. j. o sprawach ogół pr. p. dotyczących. Przedstawicielstwo będzie sprawne i dzielne, jeżeli będzie w nim szereg ludzi którzy dali dowody dzielności osobistej, skłonni do ofiary czasu i trudu, pełni zapału do pracy i inicjatywy — a nie zawodowi rutyniści, trzymający się kurezowo doktryn swej branży, u których jak to mówią, rozum rośnie z rangą.

Przychodzę więc do wniosku, że przedstawicielstwo interesów ogólnych powstać powinno tylko na podstawie ogólnych stowarzyszeń pr. p. gdzie nie wysuwa się naprzód ani ranga, ani zawód pr. p. i do tworzenia takich stowarzyszeń opartych na jednobrzmiących statutach jaknajprędzej przystąpić należy. Dzisiejsze bowiem centralne przedstawicielstwo z siedzibą w Warszawie, które jest w związku, a które nosi nazwę „Tymczasowy międzydzielnicowy związek stowarzyszeń pr. p.“ i które zostało już postanowione przez wszystkie stowarzyszenia względnie związki całej Polski, może w braku czegoś lepszego przez czas jakiś działać, ale nie będzie mogło przybrać fundamentalnych kształtów jakich mu w istocie potrzeba.

Rzucając te myśli pragnąłem tylko dać początek do publicznej dyskusji, zwłaszcza że sprawa pr. p. nie jest sprawą prywatną pewnego grona obywateli, ale jest pierwszorzędną sprawą publiczną, zwłaszcza dla obywateli polaków, którym dobro Państwa leży na sercu i w pr. p. Polakach widzą główne filary rzetelnej administracji Państwa.

Roman Dzieślewski.

Ze Spraw Stowarzyszenia.

O poprawę bytu.

Cieżka dola nasza nie pozwala Zarządowi naszego stowarzyszenia ani na chwilę spocząć i stanowi jeden z natrudniejszych działów pracy Zarządu, tak, że Zarząd zaabsorbowany w tym kierunku, nie może wielu innych spraw podjąć.

Wiadomo kolegom, że sprawozdania w poprzednim numerze pisma, że delegacja międzyzwiązkowa złożyła naszym wła-

dzom memorjał, przedstawiający minimalne żądania pracowników państwowych i znamy rezultat tych zabiegów.

Cieźka zima, drożyzna niesłychana, przyczyniły się do tego, że udzielone zasiłki oraz niedostateczny mnożnik nie mogły zadowolić pracowników państwowych, *k którzy nie bez przesady w rozpaczliwym znajdują się położeniu, tem rozpaczliwszem, że wysprzedawszy wszystko, dalej nawet sprzedają pozostałości przedwojennych ratować się nie mogą.* Centralny Komitet międzyzwiązkowy, aby poprzeć swe żądania, postanowił na dzień 24 listopada zwołać *wielki wiec.*

Wiec ten zagałi kolega Nowicki, wiceprezes Polskiego związku nauczycieli szkół powszechnych, przewodniczył kolega Raabe, prezes Związku zawodowego nauczycieli szkół średnich, a w skład prezydium weszli przedstawiciele wszystkich organizacji zawodowych zwołujących wiec.

Osiał wiecu były dwa zasadnicze referaty, z których pierwszy na temat: „*Skarb państwa, a pracownicy państwowi*” wygłosił kol. Ciembroniewicz Józef, prezes naszego Stowarzyszenia, drugi kolega Nowicki — obejmując swoim referatem postulaty bieżące pracowników państwowych.

W wiecu wzięły udział niezliczone tłumy pracowników państwowych oraz delegacje z Małopolski.

Wiec odbył się nadzwyczaj poważnie, nie zakłócony najmniejszym rozdzwikiem.

Mimo silnego rozgoryczenia z powodu macoszego traktowania pracowników państwowych, mimo słusznego rozgoryczenia jakie wywołać musi przewlekane uchwalonej daniny, *pracownicy państwowi* stali na ściśle państwowym gruncie i wiedząc, że skarb państwa jest pusty, *bo różni paskarze i paskopiasy wory swoje ze zdobytymi na wojnie majątkami jak najdokładniej pozamykali, aby nie dać na potrzeby państwa, nie wysuwali żadnych nowych żądań, a jedynie domagali się spełnienia swych postulatów i dopełnienia na bieżącą chwilę poborów i zapomogi do wysokości żądań pracowników państwowych z października.*

Kto zna dolę pracowników państwowych, którzy nigdy dotąd nie otrzymali ani przez jeden miesiąc od czasu istnienia państwa polskiego pensji wystarczającej na minimum utrzymania, ten musi przyznać, że większej ofiarności od pracowników państwowych absolutnie nikt nie ma prawa wymagać. Ci już naprawdę dali i dają ojczyźnie ponad sprawę możliwość.

Rezolucje wiecowe z memorjałem, który podajemy na innym miejscu, wręczone zostały przez delegacje w Sejmie Panu Prezydentowi Ministrów i Panu Ministrowi Skarbu.

Pan Minister Skarbu, który, jako szafarz grosza publicznego, ma tu głos jeden z najważniejszych, oświadczył katego-

rycznie, że skarb państwa jest pusty, pokrycie zobowiązań państwa wymaga szalonych wydatków i Minister Skarbu żadną miarą nie może pracownikom żadnych złożyć przyrzeczeń. Oświadczył p. Minister, że w niedługim czasie spodziewa się znacznej niżki cen towarów i apelował do uczuć obywatelskich pracowników państwowych. Jedna sprawa, która może być przeprowadzona, to sprawa regulacji pasów drożyznianych i udzielenie na ten cel zaliczek.

Pan Prezydent Ministrów przyjął delegację życzliwie, oświadczył, że zdaje sobie sprawę z położenia pracowników państwowych i sprawę przedłoży decyzji Rady Ministrów, która decyduje większością głosów.

I w jednym i w drugim wypadku delegacja domagała się od Rządu odpowiedzi przed 11-ym grudnia, na dzień ten bowiem projektowane jest zwołanie wieców pracowników państwowych we wszystkich miastach i powzięcie jednobrzmiące wisko oporne.

Jeszcze raz powtarzamy, że pracownicy stoją na gruncie państwowym, zdają sobie dokładnie sprawę z tego, jak bardzo szkodliwym jest strajk, ale cierpliwość pracowników państwowych jest już na wyczerpaniu i nie jest wykluczone, że na wiecach, których termin oznaczy międzyzwiązkowa Komisja, też zapasę mogą rezolucje ostre, jeżeli Rząd dalej będzie zajmował wobec minimalnych żądań pracowników państwowych stanowisko opodne.

Pracownicy państwowi nie mogą dalej być parjasami, nie mogą sięgać za ubocznymi zajęciami i pracować z całą rodziną na to, by sobie nie módz nawet ziemniaków i węgla kupić na zimę. Rozgoryczenie i wrzenie jest silne, a rozpacz może pełnąć pracowników naszych w takim kierunku, w jakim widzieć byśmy ich nie chcieli. Centralne Zarządy Związków wielokrotnie zwracały przedstawicielom Rządu uwagę na to, co się dzieje, ale jeżeli Rząd bezwzględnie i stanowczo domaga się, aby wszyscy pracownicy solidarnie zadecydowali, że bez nich państwo obyć się nie będzie mogło — stać się to może bardzo łatwo, a następstwa za ten krok Rząd będzie musiał całkowicie przyjąć na siebie. Rozumiemy dobrze, że państwo musi oszczędzać, nie możemy jednak mieć wyrozumiałości dla tych partji politycznych, których przedstawiciele na wysokich stanowiskach, stanowiska swoje nadużywali do prywatnych interesów, a uchwałę daniny przewlekają, nie możemy z zaciśniętymi pięściami dzypytrywać się dalej, jak państwo nie przeciwdziała i do kryminału nie powsadza tych paskarzy, którzy mając pełne składy towarów, w chwili zwyżki marki polskiej w wielki dzwon biją na alarm i o pomoc udają się państwową, by tylko ze swych paskarskich składów towarów nie ruszyć i za tańsze nie sprzedać pieniądze, i nikt nie ma prawa wyma-

gać od nas, byśmy dalej cierpliwie patrzyli na nasze niedojadające dzieci i marzli w nieopalanym mieszkaniu — i musieli sobie mówić, widząc tu i ówdzie nadużycia pracowników państwowych, że czynią to z głodu.

Przedstawicielstwo Stowarzyszenia naszego oświadczyło Panu Ministrowi Skarbu, że związki pracowników państwowych gotowe są współdziałać z Rządem w kierunku jak najdalej idących oszczędności, ale niechże te oszczędności z sensem i rozważą będą przeprowadzane, a nie rozpoczynają się od oszczędności, czynionych na skórze pracowników państwowych, których pensje od początku nie były dostosowane do potrzeb i którzy zamiast wydatnej poprawy, ciągle słyszą apel do swych uczuć obywatelskich.

W sprawie pragmatyki.

Zarząd naszego Stowarzyszenia może sobie z dumą powiedzieć, że wszystko, co można było zrobić w kierunku poprawienia pragmatyki państwowej, zrobiono. W wielu wypadkach, dzięki życzliwości poszczególnych Panów posłów, a szczególnie bardzo życzliwemu stanowisku, jakie w sprawie pragmatyki zajmuje Klub Narodowej Partji Robotniczej, udało nam się wprowadzić wiele poprawek do pragmatyki na korzyść urzędników, a wiceprezes naszego Stowarzyszenia, kolega Zaremba, jest prawdziwym opiekunem pragmatyki i przez cały czas uchwalania ustawy emerytalnej i pragmatyki służbowej, ani jednej chwili nie przepuścił, by wszelkie usiłowania skierować tam, gdzie tylko była jakakolwiek nadzieja, że słuszne postulaty nasze mogą być życzliwie poparte.

Ostatnio w sprawie pragmatyki zaalarmowano nasz Zarząd, że niema wielkiej nadziei, aby poprawki wniesione szczególnie do § 116, zostały przeprowadzone. Kolega prezes Ciembroniewicz, kolega wiceprezes Zaremba, w towarzystwie prezesa międzyzwiązkowej delegacji w Małopolsce, kol. Rektora Politechniki Dzieślewskiego i członka tej delegacji kol. Ludwika Polakowskiego, prezesa Stow. urzędników sądowych we Lwowie, udali się do Sejmu i odbyli konferencję z kilku posłami i panem posłem Godkiem, referentem pragmatyki, składając memorjał, który podajemy osobno. Wyjaśnienie delegacji życzliwie zostało przyjęte i może skutek odniesie.

Likwidacja Państwowego Urzędu Zaopatrywania pracowników państwowych.

Starania Stowarzyszenia naszego wspólnie z innymi Związkami zawodowymi i kooperatywami jak Zespołem w Warsza-

wie, Nużą w Krakowie i Lwowie, uchwałą Rady Ministrów zostały życzliwie załatwione, uwzględniając częściowo życzenia nasze, w tym kierunku wysunięte.

U Pana Ministra Skarbu.

Ponieważ położenie pracowników państwowych w Małopolsce jest straszne i daje się zauważyć między nimi silne zdenerwowanie, prezes Zrzeszenia Wojewódzkiego w Krakowie dr. Krajewski z jednym z członków Zarządu udali się do Pana Ministra Skarbu, aby przedstawić pewne postulaty, dotyczące głównie Małopolski.

Ponieważ lojalnie nie chcieli na swą rękę nie poczynać, co by się mogło sprzeciwiać postulatom, wysuniętym przez ogół pracowników, — do udziału w tej delegacji zaproszony został kolega Ciembroniewicz, jako prezes naszego Stowarzyszenia i prezes międzydzielnicowej komisji międzyzwiązkowej. W delegacji wzięli też udział kol. Mrozowski, prezes Zespołu i kol. Markowski, prezes Nuży Krakowskiej. Pan Minister Skarbu przyjął delegację ze zwykłą sobie uprzejmością i życzliwością, po koleżeńsku pokazał z teczki, leżącej na biurku, jakie zobowiązania ma skarb państwa na grudzień, zobowiązania, na widok których delegatom włosy na głowie stanęły i oświadczył, że skarb państwa jest pusty. Słowa, użyte wtedy przez Pana Ministra Skarbu, powtórzone są w artykule wstępnym naszego pisma.

Przedstawiciele naszych kooperatyw zwrócili Panu Ministrowi Skarbu uwagę na to, że najlepszym dowodem biedy pomiędzy pracownikami państwowymi i zupełnego braku gotówki jest to, że urzędnicy nie byli nawet w stanie wykupić węgla, deputatów, ani papierosów.

Przedstawiciele z Małopolski zwrócili też uwagę na to, że od września czekają na regulację pasów drożyznianych. Pan Minister Skarbu, po porozumieniu się, oświadczył, że sprawa ta jest w toku załatwienia i w najbliższym czasie urzędnicy w Krakowie i Lwowie otrzymają zaliczki na należności, jakie im z tego tytułu przyspaść mają.

Gdy w czasie rozmowy poruszona została przez p. Ministra sprawa oszczędności i koniecznej redukcji personelu, kol. Ciembroniewicz podkreślił, że Stow. urzędników państwowych zdają sobie sprawę z konieczności oszczędzania i przeciwko redukcji zbytecznego personelu nigdy nie występowały, radeby jednak, aby redukcja ta odbywała się racjonalnie, a nie w ten sposób, jak to się dzieje dzisiaj, gdzie zwalnia się w jednych urzędach pracowników, którzy już nabyli pewnej praktyki biu-

rowej, a w drugiej przyjmuje się zupełnie nowych. Sprawa ta możeby się zmieniła, gdyby do współpracy zaproszone zostały Związki zawodowe. Rezultatem tej rozmowy był list Pana Ministra Skarbu, który osobno podajemy do wiadomości.

Memorjał złożony p. Prezydentowi Ministrów, p. Ministrowi Skarbu i Klubom Sejmowym.

W memorjale, złożonym Panu Prezydentowi Ministrów w dniu 5.X. r. b., organizacje i związki zawodowe wskazywały na to, że uposażenie pracowników państwowych jest więcej niż niedostateczne, że wskutek tego administracja państwowa polska nie może stanąć na wyżynie zadań, że głód — ten najniebezpieczniejszy doradca złego — stale towarzyszy masie urzędniczej i pracowniczej.

5.X. postulaty nasze mówiły, że należy wypłacić pracownikom państwowym jednorazową zapomogę na zakupy zimowe i podnieść mnożnik do 2500 punktów. Zarówno zapomoga jak i mnożnik były wyrazem minimalnych żądań, jednakże władze państwowe potraktowały je wręcz odmiennie, przyznając zapomogę na zakupy zimowe o połowę niższą, a mnożnik podnosząc zaledwie do 1700 punktów, przy jednoczesnem skasowaniu zasiłków (od 7.000 mk.), wypłacanych przez cztery ostatnie miesiące. W praktyce dało to prawie tę samą wysokość poborów miesięcznych, szczególnie w niższych kategoriach płacy.

Podobne rozwiązanie sprawy mogło mieć miejsce tylko w stosunku do pracowników państwowych, na których bierność zawsze się liczy.

Tem niemniej powolne masy urzędnicze i pracownicze, zdając sobie dokładnie sprawę z odpowiedzialności, jaka na nich ciąży przed społeczeństwem za dobroć i sprężystość administracji państwowej, zajęły zdecydowane stanowisko w sprawie sanacji stosunków i regulacji wynagrodzenia w jaknajrychlejszym czasie.

Równolegle z tem ogół pracowników państwowych, śledząc za rozwojem gospodarki państwowej, uważa za swój obowiązek obywatelski zabrać publicznie głos i w sprawie naprawy finansów państwa.

Na temat tych dwóch zagadnień, ściśle związanych z sobą, odbył się w dniu 24 b. m. wielki wiec pracowników państwowych, który powziął jednomyślnie następujące uchwały:

1°. Domagać się natychmiastowego uchwalenia przymusowej sprawiedliwej daniny oraz zwyczajnych i nadzwyczajnych podatków na pokrycie normalnych wydatków państwa.

2°. Żądać natychmiastowej regulacji płac, przystosowanych do cen targowych i rzeczywistych potrzeb pracowników pań-

stwowych, przyczem minimum wynagrodzenia najniższej kategorii opierać każdorazowo na orzeczeniu Państwowego Urzędu Statystycznego.

3°. Żądać dopuszczenia przedstawicieli związków pracowników państwowych do opracowywania projektów ustaw, dotyczących pracowników państwowych.

4°. Żądać jaknajrychlejszego unormowania stosunków służbowych pracowników państwowych przez uchwalenie odpowiednich pragmatyk służbowych z uwzględnieniem automatycznego awansu.

5°. Domagać się stosowania do pracowników państwowych zwolnionych wskutek redukcji rocznego odszkodowania, w myśl tymczasowych przepisów służbowych.

6°. Żądać bezpłatnej pomocy lekarskiej dla pracowników państwowych.

7°. Żądać bezpłatnego nauczania dzieci pracowników państwowych i całkowitej opłaty wpisów szkolnych w szkołach prywatnych.

8°. Domagać się uregulowania stosunków służbowych pracowników cywilnych Ministerstwa Spraw Wojskowych przez rozciągnięcie na nich istniejących praw i przepisów służbowych.

9°. Domagać się bezwzględnego tępienia wszelkiego paskarstwa i wyzysku.

Niezależnie od postulatów ogólnych, wyżej podanych, wiec uchwalili żądać, jako pomocy doraźnej:

1) na 1-go grudnia r. b. podniesienia mnożnika do 2.500 punktów, który to mnożnik już był usprawiedliwiony cenami za październik,

2) bezzwłocznego uzupełnienia jednorazowej zapomogi na zakupy zimowe do wysokości 20.000 mk na pracownika, 10.000 mk. dla żony i 5.000 mk. na każde dziecko.

W imieniu ogółu pracowników państwowych:

Stowarzyszenie Urzędników Państwowych.

Zw. Zaw. Prac. Kolejowych Rzplitej Polskiej.

Polski Związek Kolejowców.

Zw. Kolejarzy Zjednoczenia Zaw. Polskiego.

Zrzeszenie Pracowników Biurowych Polskich Kolei Państw.

Zw. Zaw. Naucz. Pol. Szkół Średnich.

Zw. Zaw. Polsk. Naucz. Szkół Powszechnych.

Zw. Woźnych Państwowych.

Memorjał w sprawie pragmatyki służbowej złożony Sejmowi.

Od Stowarzyszenia Urzędników Państwowych i Stałej Delegacji Pracowników Państwowych Małopolski — imieniem

Międzydzielnicowej Stałej Delegacji Pracowników Państwowych całej Polski.

Popierając wszystkie uwagi, wyluszczone w osobnym memorjale, do *odnośnych artykułów projektu Ustawy o państwowej służbie cywilnej*, podkreślamy szczególnie uwagi następujące:

Do art. 18. — Dodać w *końcowym ustępie*:

„Czas poprzedniej służby w b. instytucjach rządowych państw zaborezych będzie policzony do starszeństwa“.

Do art. 20. — *Po pierwszym ustępie* dodać: „Urzędnikami przysługuje prawo przejścia swojej tabeli kwalifikacyjnej, oraz zaskarżenia wydanej o nim opinji do władzy wyższej.

W końcu artykułu dodać: „W skład komisji kwalifikacyjnej wchodzi również przedstawiciele związków, zrzeszeń lub członkowie, wybrani z pośród interesowanych gremiów.

Do art. 27. — *Ustęp 1* po słowie: „swe“ dodać słowo „wyjątkowo“, a po słowie: „zajęć służbowych“ dodać: „jednak za osobnem wynagrodzeniem, unormowanem przez władzę naczelną w stosunku do uposażenia, dotyczącego pracownika, a to za pracę nocną w podwójnej wysokości“.

Do art. 36. — *Ustęp 1* po słowie „wypoczynku“ skreślić słowa: „o ile nie zachodzą ważne przeszkody służbowe“; dodać natomiast: „określenie pory urlopu dokonywa się przez władzę służbową z uwzględnieniem warunków osobistych urzędnika i potrzeb służby, możliwie w czasie od 1-go maja do 30 września niepodzielnie“.

Ustęp 3 po słowie „z wyjątkiem“ dodać: „urlopów dla poratowania zdrowia i“; natomiast skreślić słowa „nie przenoszących jednorazowo dni trzech“.

Do art. 37. — *Ustęp 2* po słowie: „służbowych“ należy dodać: „i wszystkie rzeczywiste koszty, stąd wynikłe“.

Ustęp. 3 skreślić słowa: „w miarę możności“.

Do art. 41. — *Dotyczący awansu automatycznego*.

Do art. 77. — Redakcję tego artykułu zmienić jak następuje:

Za występki służbowe nakłada się następujące kary dyscyplinarne:

- 1) nagane,
- 2) karę pieniężną do wysokości 1-miesięcznej płacy zasadniczej,
- 3) zawieszenie możności awansu na przeciąg jednego roku do lat trzech,
- 4) obniżenie stopnia służbowego o jeden stopień,
- 5) przeniesienie w stały stan spoczynku,
- 6) przeniesienie w stały stan spoczynku z umniejszonymi poborami o 25%, na przeciąg jednego roku do trzech lat,

7) wydalenie ze służby na mocy prawomocnego wyroku sądu karnego.

Do art. 79. — Skreślić.

Do art. 83. — Artykuł ten winien brzmieć: „Członkowie rodziny wydalonego otrzymują zasiłek na utrzymanie w wysokości, nie przekraczającej należnego im zaopatrzenia wdowiego lub sierociego“.

Doart. 107. — *Zmienić jak następuje*: „Funkcjonariusz niższy awansuje automatycznie według art. 41, ustęp ostatni“.

Do art. 115. — Pierwsze trzy ustępy skreślić. Artykuł winien brzmieć: „Byli urzędnicy państw zaborezych, o ile przeszli w poprzedniej służbie państwowej lat 10, mogą być posuwani do wyższych kategorii (art. 11) bez wymagania od nich dowodów posiadanego cenzusu naukowego“.

Uzasadnienie.

Dziesięcioletnia służba urzędnika w państwach zaborezych winna być zupełnym dowodem jego przygotowania do pracy w tej gałęzi administracji Państwa Polskiego, w której dany urzędnik pracował w państwie zaborezym. — Żądanie od takiego urzędnika dowodów, stwierdzających posiadanie cenzusu naukowego, byłoby tylko czezą formalnością, której w przeważnej większości wypadków urzędnik nie mógłby wypełnić, zwłaszcza, jeżeli chodzi o urzędników z b. zaboru rosyjskiego.

Znane są przecież powszechnie przyczyny, dla których b. urzędnikom tego zaboru trudno w wielu razach legitymować się formalnymi dowodami z kwalifikacji naukowych, jakkolwiek bądź je posiadają, gdyż nabyli ciężką pracą poza szkołami rządowymi. — W każdym razie urzędnik, który już dziesięć lat przesłużył w służbie państwowej, może być oceniony nie na formalnej podstawie świadectwa szkolnego, lecz jego uzdolnienia, nabytego w służbie. — W razie przeciwnym, urzędnikom fachowo doświadczonym utrudnione byłoby tą czezą formalnością posunięcie do odpowiednich urzędów wyższych, na których mogliby przynosić istotne korzyści dla Państwa.

Do art. 116. — *Pierwsze sześć ustępów skreślić*. Artykuł ten winien brzmieć: „Etatowi urzędnicy IV—XII stopnia służbowego i funkcjonariusze niżsi, mianowani w trybie, wskazanym przez Tymczasowe przepisy służbowe z dn. 11 czerwca 1918 r., tudzież przepisy b. państw zaborezych, obowiązujące w Rzeczypospolitej Polskiej przed wejściem w życie niniejszej ustawy, uważani są za ustalonych w służbie w rozumieniu art. 33 ustawy niniejszej.“

Nietatowi urzędnicy i funkcjonariusze niżsi nabywają pełnię praw, artykułami powyższymi zastrzeżonych, po roku służ-

by od daty wejścia w życie niniejszej ustawy. O ile zostaną zwolnieni, w ciągu roku zachowują nabyte prawa do emerytury“.

Dwa ustępy końcowe zachować.

Doda: w końcu: „Funkcjonariuszom niższym, o ile odpowiadają warunkom przepisany w art. 11 p. III, nie stawia się żadnych przeszkód do uzyskania stopnia urzędniczego.

Uzasadnienie.

W rozdziale III, pod tytułem „Prawa urzędnika“ art. 33 opiewa: „Urzędnik stały posiada wszystkie prawa, zastrzeżone w ustawie niniejszej i może być wydalony lub usunięty ze służby jedynie prawomocnym zarządzeniem władzy, wydanem na mocy niniejszej ustawy lub orzeczenia komisji dyscyplinarnej“.

Art. zaś 120, w swej końcowej części brzmi:

„Z chwilą wejścia w życie ustawy niniejszej tracą moc dotychczas obowiązujące ustawy i przepisy, wydane w przedmiotach unormowanych tą ustawą“.

Tymczasem art. 116 — zawieszają postanowienie art. 33 na przeciąg lat trzech od chwili wejścia w życie ustawy o służbie cywilnej.

Na podstawie obowiązujących do chwili obecnej tymczasowych przepisów służbowych dla urzędników państwowych, z dn. 11-go czerwca 1918 r. (art. 2), urzędnikiem państwowym jest ten, kogo Naczelnik Państwa lub władza, ustawą wskazana, powoła do pełnienia *stałej służby* Ojczyźnie w zakresie działania urzędów państwowych.

Do służby pomocniczej *nie stałej*, według art. 13, mogą być przyjmowani również *pracownicy czasowi*, z wynagrodzeniem pozaetatowym, lecz pracownicy ci nie otrzymują pisma nominacyjnego i *nie korzystają z praw, przysługujących* urzędnikom, winni wszakże oni stosować się do ogólnych przepisów i obowiązków służbowych.

W art. zaś 7 Tymczasowych przepisów służbowych odnośnie do obsadzenia wakujących posad mówi się wyraźnie, że we wniosku należy wskazać — bądź o przyjęcie kandydata na okres próbny, bądź na służbę prowizoryczną (t. j. z zastrzeżeniem odwołania) bądź wreszcie o *nominację ostateczną*.

Nie może przeto ulegać najmniejszej wątpliwości, że urzędnicy, mianowani zgodnie z art. 2, są *urzędnikami stałymi*.

Jeżeli więc nabycie praw, w nowej ustawie zastrzeżonych, uzależnia się od otrzymania od władzy, która mianowała urzędnika, pisma ustalającego go w służbie państwowej polskiej, — to z tego wynika, że przekreśla się zupełnie stały charakter

służbowy urzędnika, nadany mu, w drodze obowiązującej ustawy, przez nominację.

Wogóle takie postanowienie nowej pragmatyki jednym zamachem pozbawia wszystkich urzędników w całej Rzeczypospolitej ich charakteru stałych funkcjonariuszów państwowych. Nie mówiąc o tem, że w dziejach ustawodawstwa chyba niema przykładu, by w drodze ustawy, wstecz działającej, znoszono nominacje urzędnicze, zaznaczyć jednak trzeba, jak fatalne skutki miałaby taka ustawa dla sprawności urzędowania we wszystkich dykasterjach. Nasuwa się przytem również uwaga, że w każdym razie praktyczne zastosowanie omawianego artykułu pociągnęłoby za sobą, zgodnie z przepisami, takie same skutki, jak powszechne zwinięcie etatów, a to chyba nie jest w widokach Rządu.

Wreszcie jeżeli chodzi o pewną reorganizację aparatu rządowego, tworzono w pierwszym okresie odrodzenia Państwa, to w każdym razie sprawiedliwość wymaga, by wszelkie zmiany personalne w składzie urzędniczym dokonane były właśnie z uwzględnieniem przepisów ustawy służbowej.

Wiadomości bieżące i komunikaty.

Czyżby naprawdę?

Dochodzą nas wieści, że Polskie Stronnictwo Ludowe, tak zwani Piastowcy, głównie się opierają zmianie § 116 pragmatyki służbowej, chcąc go utrzymać w brzmieniu projektu rządowego. Podobno czynią to z gorliwości o dobro Państwa, ale złośliwi posadzają, że dzieje się to w pełnej nadziei, że gdy dostaną się znowu do steru, łatwiej im przyjdzie swoimi ludźmi obsadzać placówki urzędnicze przy pomocy tego paragrafu. Czyżby?

Do Tworek!

„Przegląd Wieczorny“ pisze:

„Co się tyczy uposażenia urzędników, to w kuluarach sejmowych krąży uporczywe pogłoski, że w czyjejs „inteligentnej“ głowie zaświtała myśl zmniejszenia obecnego mnożnika płac urzędniczych z 1700 na 1600. Mamy nadzieję, że p. Minister Michalski załatwi się z tymi, którzy coś podobnego proponują w ten sposób, że zatelefonuje po karetkę Pogotowia i każe ich odwieźć do Tworek“.

I my mamy także tę nadzieję.

Czy to prawda?

Ministerstwo Robót Publicznych jeszcze w sierpniu rozesłało okólnik do wszystkich ministerstw, aby ci, którzy reflektują na mieszkania na Żoliborzu i Mokotowie, zgłaszali się.

Wobec głodu mieszkaniowego chętnych nie brakowało i podobno przydział mieszkań miał się odbyć w tych dniach. Tymczasem rozeszła się pogłoska, że Ministerstwo Skarbu ze względów oszczędnościowych sprzedaje te domy kooperatywie wojskowej. Cudowna byłaby to kombinacja oszczędnościowa, tem cudowniejsza, że na kupno skarb musiałby kooperatywie tej prawdopodobnie pieniędzy pożyczyć. Genjalne pomysły różnych naszych opiekunów są naprawdę genjalne!

Od P. Ministra Skarbu otrzymujemy list następujący:

Do Stowarzyszenia Urzędników Państwowych
na ręce Prezesa

Nowy Świat 67.

„Z prawdziwą przyjemnością przyjmuję do wiadomości chętną pomoc Szanownych Panów przy przeprowadzeniu akcji oszczędnościowej i chętnie z niej korzystać będę. A już dziś pospieszam podziękować najserdeczniej za okazaną gotowość popierania tej pierwszorzędnego dla Państwa znaczenia akcji, do której szczególną wagę przywiązuję. Bez rozumnego jednak, do możliwie najdalszych granic posuniętego, systemu oszczędnościowego w administracji państwowej nie da się pomyśleć poprawa finansów państwowych i równowaga budżetowa, od której znowu finanse państwa i dobrobyt kraju zależy.

Liczę na pomoc Szanownych Panów i mam nadzieję, że przy Ich pomocy ta najważniejsza dziś akcja w szybkim tempie pójdzie naprzód pod hasłem: wszystko dla dobra Ojczyzny“.

Minister Skarbu (—) *Michalski*.

Warszawa, dn. 24 listopada 1921 r.

Pomoc lekarska.

Zarząd Stowarzyszenia zawarł 21 listopada umowę na 3 miesiące ze Związkiem Lekarzy Państwa Polskiego, na mocy której członkowie Stowarzyszenia korzystają z pomocy lekarskiej na podanych poniżej ulgowych warunkach. Lista lekarzy podana będzie do wiadomości Kolegów oddzielnym okólnikiem.

Członkom Stowarzyszenia przysługuje prawo swobodnego wyboru lekarza z listy lekarzy Związku; w tym celu będzie

ulożona lista lekarzy, z podaniem specjalności, adresów i godzin przyjęć.

Pożądane jest wzywianie lekarzy, mieszkających w pobliżu; wezwwanie lekarza, mieszkającego dalej, jest zależne od jego zgody.

Wymagane jest zawiadomienie lekarzy o wizycie w domu chorego przed 9-tą rano, osobiście lub piśmiennie, względnie telefonicznie, z dokładnem podaniem adresu. Wezwania późniejsze mogą być załatwione następnego dnia.

Porada w mieszkaniu lekarza w godzinach przyjęć wynosi 500 marek.

Porada dzienna na mieście od 8 rano do 10 wieczór wynosi 1000 marek.

Porada na mieście od 10 wieczór do 8 rano wynosi 1500 mk.

Porada dla każdej następnej osoby na mieście w dzień lub w nocy 500 mk.

Za konsylium opłata podwójna.

Przyznaje się poza tem wogóle 50% ulg od taryfy opracowanej dla lekarzy przez Komisję Związku.

Honorarjum powinno być uskutecznione zaraz po poradzie, a wyjątkowych wypadkach, za specjalnem zaświadczeniem Stowarzyszenia w przeciągu miesiąca przez to ostatnie.

Chorzy powinni przedstawić lekarzowi bilet członkowski Stowarzyszenia z dowodem (pieczętką) opłaconej składki za kwartał bieżący.

Motywowane świadectwa, połączone ze zbadaniem, wydawane na żądanie Zarządu Stowarzyszenia lub władz, będą wydawane za 1000 mk. zaś krótkie zaświadczenia, przy poradzie, bez osobnej dopłaty.

Za członków rodziny należy uważać żonę, dzieci nieletnie, nie zarabiające na swe utrzymanie, oraz będących na utrzymaniu członka Stowarzyszenia rodziców, braci i siostry, o ile zajmują wspólne mieszkanie.

Oprócz tego chorzy mogą korzystać z chirurgicznej lecznicy Czerwonego Krzyża dla inteligencji pracującej (Topiel 14).

Jednocześnie zwróciliśmy się do Towarzystwa Lekarzy-Dentystów z prośbą o przyznanie ulg członkom Stowarzyszenia.

Domy dla urzędników państwowych.

W Nr. 69 „Dziennika ustaw“ r. b., poz. 448 wydrukowano ustawę z d. 29 lipca o przeznaczeniu terenów za cytadelą oraz pasa ziemi wzdłuż ul. Górnej w Warszawie pod budowę domów.

W celu ułatwienia zabudowania m. st. Warszawy sejm konstytucyjny przeznaczył z gruntów, należących do państwa, pod

budowę domów mieszkalnych tereny, położone za cytadela, przestrzeni 76 hektarów 5,640 met. kwad. Ministra robót publicznych upoważniono do ustalenia planu zabudowania terenów za cytadela w porozumieniu z zarządem st. m. Warszawy, w porozumieniu zaś z ministrem rolnictwa i dóbr państwowych oraz ministrem skarbu do odstępowania tych terenów i parceli, czy to na własność drogą sprzedaży, czy też na wieczystą dzierżawę, częściami lub kawałkami i za ceny, ustalone również wedle uznania tychże ministrów, spółdzielczym stowarzyszeniom budowlanym, a przede wszystkim spółdzielczemu Stow. mieszkaniowemu urzędników państwowych.

Stowarzyszeniu temu służy również prawo otrzymania gruntów pod budowę domów na mocy ustawy rolnej z d. 15 lipca 1920 r., którymi to gruntami będzie rozporządzał magistrat st. m. Warszawy.

Rzeczona uchwała sejmowa stworzyła grunt dla Stow. mieszkaniowego urzędników państwowych w dążeniu do zdobycia terenów pod budowę własnych domów.

Od dwu lat zarząd Stowarzyszenia pracuje nad ułożeniem projektów własnej kolonji. Oprócz akeji, mającej na celu zdobycie dla Stowarzyszenia odpowiednich terenów, zarząd opracowuje projekty, związane ze zdobyciem potrzebnych funduszy na wybudowanie domów. Projekty te są w stanie krystalizowania się, a będą się mogły oprzeć na następującej głównej zasadzie: Po dopełnieniu wszystkich wymaganych formalności ubiegające się o kredyt stowarzyszenie może otrzymać kredyt w terminie 35-letnim z opłatą 6 $\frac{3}{4}$ %. Jest nadzieja, że część budowlana do 75% sumy kosztorysowej budynku, spłaconej funduszu mieszkaniowego można będzie otrzymać w drodze pożyczki z funduszu mieszkaniowego na 2—3%. Do budowy domów można będzie przystąpić przy posiadaniu własnego funduszu w wysokości 25% sumy kosztorysowej. Przy wielkiej oszczędności i oględności można będzie za milion marek mieć pokój w domu drewnianym (może nawet murowanym), czyli za 4 miliony mk. własny domek o 3 pokojach z kuchnią, przestrzeni mieszkalnej do 120 m. kw. w ogródku na działce ziemi około 400 m. kw.

Dla wystawienia takiego domku Stowarzyszenie musi rozporządzać własnym funduszem w wysokości miliona marek, a więc trzeba go złożyć przede wszystkim. Po wybudowaniu domku, jeżeli udziałowiec wpłacił na poczet kosztów do 800,000 marek, to, po zamieszkaniu w nim, będzie miał dług 3,200,000 marek. Dług ten będzie musiał spłacać coraczną kwotą w wysokości przeszło 200,000 mk. W obecnej chwili średni urzędnik państwowy pobiera miesięcznie nie mniej niż 50,000 mk., czyli

zarabia rocznie 600.000 mk. Z tej więc pensji $\frac{1}{3}$ część będzie musiał przeznaczyć na spłacanie swego domu.

Jeżeli wartość robocizny i materiału nie będzie się podnosiła, a urzędnicy dostaną większe wynagrodzenia, to warunki nabycia własnych domów coraz będą się polepszały. Niezależnie od tego, mają być uchwalone nowe podatki od mieszkańców, mających już własne mieszkania, i z tych sum będzie czerpana pomoc dla spłacających nowo wybudowane domy.

Perspektywy bez wątpienia są trudne i niezachęcające, ale są w każdym razie lepsze, niż mieszkanie w ciasnych, chłodnych i wilgotnych dziurach wobec waśni i nieporozumień. Władze Stowarzyszenia dołożą wszelkich starań, aby wszystkie te projekty mogły się urzeczywistnić, uczesnicy zaś Spółdzielni (członkowie) muszą teraz już pogodzić się z myślą płacenia około $\frac{1}{3}$ części swoich zarobków na poczet własnych domów.

Początkowa wpłata wynosi 300 mk. wpisowego i 5.000 mk. pierwszy udział.

Ofiara wielka, ale i cel nie mniejszy; ponadto wszystko mus, nieubłagany mus, któremu trzeba poddać się lub ginąć. Niema innego wyjścia!

Zarząd Stow. mieszkaniowego urzędników państwowych, gdzie urzędnicy mają wpłacać co miesiąc, udziały, ma swą siedzibę w al. Jerozolimskich Nr. 41, miesz. 5 i czynny jest w poniedziałki, środy i piątki, od godz. 6 do 8 wieczorem.

Za zebrane sumy niezwłocznie będą zakupowane materiały budowlane.

Jan Niewodniczański, kierownik zarządu Stow. spółdzielczego mieszkań urzędników państwowych.

Pomoc odzieżowa.

Od Urzędu Zaopatrywania Pracowników Państwowych otrzymaliśmy z prośbą o zamieszczenie komunikat następujący:

Urząd Zaopatrywania Pracowników Państwowych w likwidacji zawiadamia, iż karty odzieżowe, wydane przez tenże Urząd pracownikom państwowym, realizowane będą w składnicy odzieżowej przy pl. Trzech Krzyży Nr. 18 do dnia 5 grudnia r. b. włącznie.

Pozostałe po tym terminie materiały odzieżowe sprzedawane będą, bez ograniczeń codo normy, zgłaszającym się pracownikom państwowym, za okazaniem legitymacji urzędniczych, do dnia 20 grudnia r. b. włącznie, z którym to terminem składnica odzieżowa przestaje być czynna.

Komunikat teatralny.

W grudniu odbędą się następujące przedstawienia ulgowe:

W teatrze Bogusławskiego 6 i 19 grudnia (o godz. 7½ pp.) i 21 grudnia (o godz. 7) „Dziady“; w teatrze Polskim 16 i 20 grudnia „Noc listopadowa“; w Wielkim 15 grudnia „Cyruлик Sewilski“. W Rozmaitości i w Reducie w tym miesiącu ulgowych przedstawień nie będzie.

Miejsce na „Dziady“ wzięliśmy b. dużo, prosimy jednak o możliwie rychle zgłoszenia.

Ustalenie naprzód repertuaru Opery okazało się niemożliwym ze względów od nas niezależnych; wobec tego przyjmujemy zapisy na operę w ogóle, jaka zaś sztuka będzie grana będzie wiadomo na cztery dni przed przedstawieniem z afisza. Staramy się o powiększenie liczby przedstawień operowych i ilości miejsc.

Poniżej podajemy cennik teatrów im. Bogusławskiego i Polskiego.

Cennik teatru Polskiego.

	Mk.		Mk.
Krzesła rz. 10, 11	1130	Balk. I p. rz. 4, 5	750
„ rz. 12, 13	1030	„ II p. rz. 1	570
„ rz. 14, 15	900	„ „ rz. 2, 3, 4	500
Krzesła rz. 16, 17	750	Galer. rz. 1, 2	420
„ rz. 18, 19	620	„ rz. 3, 4	380
Balk. I p. rz. 1	1030	„ rz. 5, 6	310
„ „ rz. 2, 3	900		

Cennik teatru im. Bogusławskiego.

	Mk.		Mk.
Łoża part. 6 osob.	2850	Amf. I p. 1 rz.	565
„ 1 p. 6 „	2520	Amf. I p. 2, 3 rz.	525
„ 2 p. 4 „	2100	„ 1 p. 4, 5, 6	375
„ 2 p. 4 „ przy scenie	1500	Balk. II p. rz. 1	375
„ 2 p. 4 „ wpr. sceny	1150	„ „ rz. 2, 3 wprost sceny	325
„ 3 p. 4 „ przy scenie	800	„ „ rz. 2, 3 boczne	175
Krzesła 1, 2, 3, rząd	695	Balk. III p. rz. 1	235
„ 4, 5 „	625	„ „ rz. 2, 3 wprost scen.	175
„ 6, 7, 8 „	565	„ „ rz. 2, 3 boczne	150
„ 9, 10, 11 „	475	„ „ rz. 4	135
„ 12, 13, 14, 15	375	„ „ rz. 5, 6	75
„ 16, 17, 18, 19, 20 rz.	325		

Koncerty symfoniczne:

Komisja Muzyczna przy K. M. K. A. ma zamiar przystąpić do zorganizowania cyklu (6) koncertów symfonicznych w sali Filharmonji, z udziałem orkiestry filharmonicznej i najwybitniejszych solistów stolicy.

Program tych 6 koncertów, ustalony przez Komisję Muzyczną zawierałby na każdym z koncertów: jedno wielkie dzieło symfoniczne z literatury wszechświatowej (Beethoven, Brahms, R. Strauss (Niemcy), Elgar jeden z najwybitniejszych współczesnych kompozytorów angielskich), Debussy (Francja), Skrzjabin (Rosja), jedno z mniej znanych dzieł symfonicznych polskich kompozytorów: Noskowski, Karłowicz, Opieński, Różycki, Szymanowski, Rytel, Guzewski), w końcu jeden koncert z orkiestrą z literatury wszechświatowej lub polskiej (Beethoven, Chopin, Schumann) naprzemian z fragmentem operowym (Wagner „Złoto Renu“ i „Zygfryd“ i Melcer „Protesilas i Laodamia“).

Do współdziałania w wykonaniu tego programu Komisja Muzyczna zamierza zaprosić m. in. p. p. Drzewieckiego lub Turczyńskiego, Melcera, Słowińskiego (fortepjan), Dygasa (śpiew), Młynarskiego, Rodzińskiego, ewent. Fitelberga (kierownictwo orkiestry).

W myśl powyższego szczegółowy program I koncertu symfonicznego byłby następujący:

1. Beethoven, Symfonia V.
2. Karłowicz „Stanisław i Anna Oświęcimowie“ lub Noskowski „Z życia Narodu“.
3. Fragment z opery Wagnera „Zygfryd“, (Muzyka lasu—Waldesrauschen) z udziałem p. Dygasa.

Dyrekcja: E. Młynarski.

Ażby koncert powyższy mógł dojść do skutku koniecznym jest upewnienie się o tem, że bilety będą rozprzedane conajmniej w ilości pokrywającej koszt koncertu, dość znaczne. Biuro bowiem „M. K. K. A.“ nie może wziąć na siebie wobec Dyrekcji Filharmonji i poszczególnych wykonawców zobowiązań finansowych inaczey, jak tylko na zasadzie wyraźnych wiążących deklaracyj ze strony poszczególnych Związków, że biorą określoną ilość biletów i że w określonym terminie wpłacą odpowiednią kwotę pieniężną na ręce Biura K. M. K. A.

Kategorje biletów i ceny ich, odpowiadające wartości (położeniu) miejsca, byłyby następujące:

	Rząd	Położenie	Ogólna ilość krzeseł	Cena jednego krzesła Mark
1.	I — III	Parter	72	1000.—
2.	IV—VI	"	72	800.—
3.	VIII — X oraz pierwszy boczny bliżej estrady	"	135	600.—
4.	XI — XVI oraz II boczny bliżej sceny	"	183	500.—
5.	XVII—XXXI oraz I boczny dalej od estrady	"	397	400.—
6.	II boczny dalej od estrady	"	37	350.—
7.	XXXII — XXXIV	"	111	300.—
8.	I	Balkon	106	500.—
9.	II	"	108	400.—
10.	III — V	"	238	300.—
11.	VI	"	39	200.—
12.	I	Galerja	31	300.—
13.	II — V	"	125	200.—
14.	6 łóż	"	30	1000.—

Biuro Stowarzyszenia zwraca się do Kolegów z prośbą o nadsyłanie do dnia 20 grudnia zgłoszeń. W razie korzystnego ich wyniku, Komisja Muzyczna zorganizuje I koncert w połowie stycznia, a następne dalsze mniej więcej w odstępach czasu miesięcznych.

Komisja Muzyczna przystąpi też w najbliższym czasie do opracowania programu i zorganizowania koncertów kameralnych w Konserwatorium, podobnych zeszłorocznym, — niezależnie od koncertów symfonicznych.

Ponieważ 6-ty koncert z cyklu zeszłorocznych koncertów nie doszedł do skutku, zwracamy za niego pieniądze.

Poznań, ul. Szamarzewskiego № 15, I piętro
Mieszkanie 3 pokojowe z kuchnią, pokojem dla służącej i z wygodami, dużym balkonem, słoneczne, do zamiany na 2 pokoje w Warszawie.

S. WASZKIEWICZ

Wiadomość w Warszawie, ul. Krucza 20, m. 34.

CENY OGŁOSZEŃ: 1 wiersz petitowy za tekstem na całą szerokość 200 mk.

Drukarnia Literacka, Warszawa, Nowy-Świat 22, Tel. 281-88.